

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 21^{STYCZ}NI 1925 | Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK VI. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 5.

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Akt oskarżenia o rewolucję lipcową w São Paulo.

Prokuratorja państwowa zdołała już wygotować akt oskarżenia na rewolucjonistów paulistańskich i z dniem 1-go stycznia 1925 roku opublikowała go. Wielka gazeta „Estado de São Paulo” podaje akt oskarżenia w całej rozciągłości. W akcie tym zarzuca prokuratorja karygodną pobłażliwość generałowi Abilio de Noronha, który w zarodku mógł stłumić rewolucję, lecz zaniedbał swego obowiązku zaraz na początku, a potem trudności już znacznie wzrosły. Wogóle akt oskarżenia zgadza się prawie w zupełności z tem, cośmy już dawniej o rewolucji pisali.

Prokuratorja brazylijska wychodzi z założenia, że rewolucjoniści chcieli dokonać gwałtownego przewrotu konstytucji i oskarża o to jednego marszałka Odilia Bacellar i 6 generałów, a na czele ich Isidora Lopes Dias. Bardzo szczegółowo rozodzi się prokuratorja nad współdziałaniem w rewolucji obcokrajowców. Na pierwszej plan wybili się tu dr. Tossi i Maks Agid dowódcy bataljonów włoskiego i węgierskiego. Prócz tego wnosi prokuratorja oskarżenie przeciw prefektowi São Paulo dr. Firmino Pinto i przeciw prezydentowi izby handlowej

w São Paulo dr. Macedo Soares. Wogóle akt oskarżenia obejmuje 1000 osób wojskowych i cywilnych.

Nas obchodzi najwięcej współdziałanie cudzoziemców (estrangeiros) w rewolucji i tu akt oskarżenia przynosi nam ciekawe rzeczy. WSPÓLDZIAŁ CUDZOZIEMCÓW W REWOLUCJI.

Przedewszystkiem akt oskarżenia nie wymienia ani jednego polaka; początkowo więc ogólniki podawane w różnych gazetach brazylijskich, że i polacy byli między rewolucjonistami, upadają obecnie zupełnie. Zato wpółdziałanie obcokrajowców jest liczny i przyznać trzeba, że oni, a zwłaszcza niemiecy oddali rewolucjonistom znaczne usługi i pewna liczba cudzoziemców do dziś dnia znajduje się jeszcze w szeregach rewolucjonistów. Akt oskarżenia wymienia tylko tych z pomiędzy cudzoziemców, którzy wybijali się na pierwszy plan, wzięli udział do szeregów rewolucyjnych lub wybitnie pomagali buntownikom. Na ogół akt oskarżenia wymienia szeregów 48 niemieców, 19 węgry, 10 niemieców austriackich, 5 włochoń, 1 holendra, 2 cze-

chosłowaków, 2 moskali, 3 szwajcarów, 1 duńczyka i 1 szweda.

WYBITNA ROLA NIEMCÓW W REWOLUCJI PAULISTAŃSKIEJ.

Największej i najcenniejszej pomocy dostarczyli rewolucjonistom niemiecy. Wnieśli oni, jak powiada akt oskarżenia, całą wprawę z ostatniej wojny w szeregi rewolucjonistów. I tak inżynier Goldschmidt kierował radiotelegrafją i rozpuszczał na cały świat horrendalne wiadomości o rozmiarach i wybuchu rewolucji; na czele lotników stali i najlepszych wlotów dokonywali lotnicy niemiecy Fritz Roesler, Carlos Herdler i wloch Alberto Comelli. Lotnik Carlos Herdler rozrzucił z aeroplanu 30 tysięcy odezw rewolucyjnych po stanie São Paulo. Największym zbrodniarzem wśród niemieców był Roberto Vogel, o którym akt oskarżenia powiada: a sua criminalidade esta perfeitamente definida nos depoimentos i tu podaje oskarżenie aż 13 aktów różnych nadużyć, gwałtów, kradzieży i rozbojów. Urzędy w policji zajęli rodowici brazylijanie wyjątkowo; we wojsku natomiast ważne godności dostają się obcokrajowcom, a zwłaszcza niemiecom i węgrom. Pierwsi służyli przeważnie przy kompaniach karabinów maszynowych i artylerji, drudzy przy

konnicy. Bataljonów cudzoziemskich było trzy: niemiecki, węgierski i włoski; pozatem w aktach procesu figuruje jeszcze 58 obcokrajowców-żołdaków-mercenariów, których pochwycono w bataljonach brazylijskich.

Akt oskarżenia wymienia szczegółowo szkody wyrządzone przez rewolucję takmiastu jak i stanowi São Paulo. Wogóle proces przyniesie nam wiele ciekawych szczegółów, które podamy w naszej gazecie, skoro się tylko rozpocznie rozprawy.

Wiadomości z POLSKI.

BIAŁORUSINI NIE CHCA IŚĆ DO ARMII CZERWONEJ.

Wilno. — W Mińszczyźnie zakończył się pobór rocznika 1904. Do szeregów zjawili się tylko 45 procent powołanych, reszta ukrywa się po lasach, bądź też wstąpiła do szeregów partji występującej przeciw bolszewikom na Białorusi.

POLACY W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin, 8-go grudnia. — Polacy według oficjalnych źródeł otrzymają 1 mandat. Jednak, jak podają te same oficjalne źródła niemieckie przypadnie Polakom jeszcze drugi mandat, w drodze połączenia głosów. Według prywatnych

doniesień do sejmku pruskiego wybranych zostało 2 Polaków z katolickiej polskiej partji ludowej, a mianowicie ks. Klimas proboszcz z Tarnowa, powiatu Opolskiego i Jan Baczewski rolnik z Olsztyna z Prus wschodnich.

ILE KOSZTUJE POLSKĘ OCHRONA GRANICY SOWIECKIEJ.

Warszawa. — W związku z organizacją w Polsce korpusu straży pogranicznej, mającej strzec granicę od Rosji, do budżetu na listopad wniesiono 6,400,000 złotych, co stanowi 1,280,000 dolarów.

ZNISZENIE FORTÓW KRAKOWA.

Warszawa, 10-go grudnia. — „Przegląd Wieczorny” donosi, że forty dawnej twierdzy krakowskiej mają być w najbliższym czasie zniszczone, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju miasta.

OBRONA POGRANICZA.

Na posiedzeniu Komisji Wojskowej odbyłej w dniu 2-go grudnia generał Minkiewicz zdawał sprawozdanie z działalności i organizacji korpusu Straży Pogranicznej. Według słów p. Generała uformowano dotychczas 9 baonów i 9 szwadronów straży obsadzając w ten sposób silniej granicę wschodnią. W najbliższej przyszłości szeregi straży będą powiększone, należy jednak dla podniesienia wydajności bo-

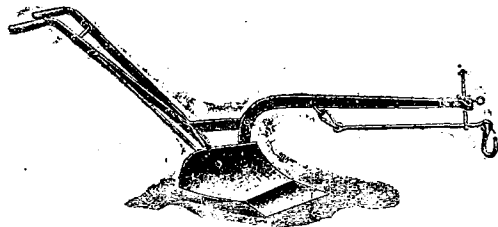
Polskie maszyny i narzędzia rolnicze.

FIRMA

Sociedade Commercial Limitada

(Curytyba — Rua Pedro Ivo N. 25 — Caixa Postal 204)

zawiadamia, że otrzymała z Polski pierwszy transport plugów, obsypników, opielaczy, maszyn do kopania ziemniaków i t. p. Ze względu na stosunkowo małą ilość towaru, należy się spieszyć z zamówieniem. Dalsze transporty wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych z Polski, jakoteż polskich lokomobli nastąpią już niebawem.



Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z CSIEMNASTEGO WIEKU

166

— Ależ zastanówcie się, — przekładał pan Wolski — po całym kraju widać się oddziały m. skiewskie, polujące na konfederatów. Jeżeli was jeszcze raz złapią, zaiste was nie puszcza.

— Urządź trafność słów pana podkomorzego dobrodzieja, — odpowiedział na to hrabia Damian — wszelako chcąc być się za wolność, trzeba się polączyć z jakim oddziałem konfederackim.

— Są przecież po województwach oddziały — wtrącił się do rozmowy pan Zaba. — Niedaleko Warszawy utworzyła się konfederacja Zakroczymska, której marszałkiem jest pan Sawa.

Tu pan Wolski spojrzął na siostrzeńca i zapytał:

— Coż to za jeden? Nie znam w całej Polsce rodu szlacheckiego tego nazwiska.

— Bo to nie szlachcic — odrzekł pan Zaba — tylko kozak.

Na te słowa Hryć, znajdujący się w komnacie, nadstawił pilniej uszu, bo pojąc tego nie mógł, aby kozak mógł piastować taką samą godność, jak pan Puławski.

Pan Zaba tymczasem, widząc, jak wszyscy z ciekawością na niego patrzą, opowiadał dalej:

— Pan Sawa jest kozakiem i z prostego kozaka został marszałkiem konfederacji i przywołał szlachciece.

— Jak się to stało? Cóż to za kozak? — pytali słuchacze.

— Znam go dobrze, — odparł na to pan Zaba — bom widywał go na dworze jasnie wjeżdżającego pana Działyńskiego, marszałka trybunału piotrkowskiego.

Sawa urodził się w starostwie Czehryńskim, a że od dzieciństwa umiał śpiewać dumki i grać na bandurce, pan Wor. nicz wówczas starosta Czehryński przywiózł go małym do Warszawy, i gdy go odurzył, Sawa po dworach służył za kozacka; ale podrosłszy cokolwiek bandurkę rzucił, a nawyki do innych zabaw. Spisał i szablę tego rodu, na polowaniach zając z pistoletu ubijał, naszego jez. ka się wyraził, bo mając szlachetne serce, jak najmniejsi chciał się różnić od szlachty. W czasie siedmioletniej wojny, w pułku Szybiskiego (prostego jak on włościanina), u Niemców służąc, taką sobie zjednał sławę, że tam los mógłby sobie być zapewnić; ale zatańszywszy za krajem, do niego wrócił, a jako szlachcic, nie mogąc się w wojsku umieszczać, na nowo musiał po panach szukać służby. Kiedy się zacząła konfederacja, był wielki zjazd w Piotrkowie. Mnóstwo było panów z licznymi oddziałami wojska; a że wielcy panowie wszyscy prawie mieli dobrą na Rusi, do kilkuset kozaków zbrojnych przyprowadzili z sobą. Sawa także się tam znalazł przy dworze pana Działyńskiego, a będąc sam kozakiem, łatwo się z kozakami porozumiał, i tak koło nich pochodził, że jak na cztery tuziny, mógł na nich rachować.

Kiedy pan Kwilecki, starosta Kościan-

ski, rozbiwszy oddział nieprzyjaciół pod Rozrazewem, zbliżył się tutaj, Sawa zebrał do pół trzecia sta dworskich kozaków, wśród dnia wyszedł z Piotrkowa, spotkał po drodze uciekających Moskali, nepadł na nich, rozbił do reszty zabrali armaty, samych wziął w niewolę i złączywszy się z panem Kwileckim, nim razem szedł do miasta. To zdarzenie było dla konfederacji stanowczym. Pan Kwilecki oddał Sawie dowództwo swojej przedniej straży, i zaczął marszerować ku Warszawie. Jako Sawa upewnił, że stolica dostanie im się w ręce, że gwardja koronna z nimi się złączy, a mając mieszczan po sobie, stojącego tam wojska nie ma czego się obawiać, tak też zle zrobinio, że pana Sawy nie słuchano. Doszedłszy do Bolimowa, pan Kwilecki odebrał wiadomość przez obywatela, co się do niego przedał, że Kujawy i Płockie są gotowe do powstania, było się do nich wojsko konfederackie zbliżyło. To go zdecydowało zaniechać Warszawy, której prawie dotykał, a co prędzej dostać się na prawy brzeg Wisły.

Nuż nam się nie uda opanować Warszawy — mówił Sawie, jeżeli porażeni zostaniemy, co być może, natenet czas wszystko przepadnie na Wielkiej Polsce, której ledwo trzecia część powstała; lepiej nam się wzmożnąć w Płockiem, utworzyć związki z Litwą a dopiero na pewno pójść do Warszawy.

Naprzód Sawa ufarował się ze swoją przednią strażą iść do szturmu, było mu tylko pan Kwilecki stał w odwodzie, aby w przypadku do niego mógł się cofać; naprzód cały szwadron pu-

ku Mirowskich, prowadzony przez porucznika Franciszka Dzierżanowskiego, przeszedł na naszą stronę pod samym Bolimowem, i świeżem doniesieniem potwierdził wszystkie wnioski Sawy o duchu stolicy i gwardji; nic nie mogło przekonać pana Kwileckiego. Był on dobrym żołnierzem, i w wojsku francuzkiem kilkanaście lat służył; ale na nieszczęście więcej wierzył w zagraniczne prawidła sztuki wojskowej, niżeli w instynkta polskie, a do tego popierał go w zdaniu Gawar, inżynier francuzki przy nim będący, w którym szczególną miał ufność. Z boleścią serca tedy Sawa musiał prowadzić przednią straż ku Wyszogrodowi, gdzie szczęśliwie przez Wisłę się przeprawili.

Pod pewnym względem nie zupełnie pomylił się pan Kwilecki; bo jak tylko gruchnęła wiadomość, że nasi opanowali Wyszogród, całe Kujawy i Płockie podniosły konfederację. Oddzielił więc od siebie Sawę w trzysta koni, dał mu pod komendę pana Franciszka Dzierżanowskiego z częścią Mirowskich, i kazał iść do Zakroczymska, aby rozszerzać powstanie po Mazowszu, a sam pojechał do Płocka, dla poparcia wstępującej konfederacji. Pan Dzierżanowski z początkiem chciał drzeć koty ze swoim dowódcą, jako szlachcic i ficer gwardji z kozakiem; ale pan Sawa tak mu się dał poznać, że lubo przy nadzwyczajnym męstwie był bardzo burliwym, słuchał go jednak potem jak dziecię piastunki. Mnóstwo młodzieży mazowieckiej do naszych się garnęło i zaciągało się pod znaki Sawy. Od nich dowiedział się, że w Zakroczymiu stoi batalion wojska mo-

skiewskiego. Ci widząc, że dąży ku miastu, wyzili naprzeciw niego, tem pewniejsi zwycięstwa, że silny oddział karabinierów przybył im w pomoc z Warszawy. Kozwinąwszy się przed Zakroczymiem, ledwo naszych zobczyli, dali ognia z armat, a potem posunęli naprzód swoją kawalerję. Pan Sawa zalecił panu Dzierżanowskiemu cofać się z częścią wojska, a sam zakrzyty jego obrotem rzucił się w lewo, by napadnąć na piechotę, skoro się jazda oddali. Doskonale się udało. Pan Dzierżanowski, niby uciekając przed karabinierami i jazdą, tak ich w pole za sobą wyprowadził, że pan Sawa miał czas pokazać się jak piorun pod samą Zakroczymską. Jak go spostrzegła piechota nieprzyjacielska, uszykowała się w czworobok i sypnęła ognia, ale pan Sawa nie dał jej się poprawić; czworobok złamał, cztery armaty zabrał i batalion w pień wyciął. Opanowała się dopiero jazda wrogów na słuch wystrzałów, że się oddaliła za nado, i wzięła się co prędzej do odwrotu. Choć pan Dzierżanowski już jej na karku siedział, w największym jednak porządku są ją myśląc, że do swojej piechoty się cofa. Wtem pan Sawa, jak ją przywił kartaczami z armat przystąpił do zabicia, wszystko się rozpadło, a pan Dzierżanowski nabrał tego ile sam chciał.

Po tak świetnym zwycięstwie, wa edł pan Sawa do Zakroczymska, a nie tracąc czasu, zgromadził szlachciece, aby co prędzej sporządzili akt powstania.

ciąg dalszy nastąpi

„Oświata”

otwiera z 15-ym lutego b.r. uzupełniające kursa wieczorne w swoim lokalu w Kurytybie, Avenida Jayme Reis 115. Na kursach tych wykładać będzie zawodowy profesor język portugalski, historję i geografję Brazylii; obok tego będą wykładane przedmioty polskie wedle uzrania i porozumienia. Opłata miesięczna za kursa wynosi 7\$000 od osoby. Kursy zostaną otwarte o ile się zgłosi przynajmniej 10 uczestników. Nauka trwa prócz soboty codziennie od 6-tej i pół do 8 lub 8-mej i pół. Wszyscy zajęci całodzienną pracą mogą korzystać z tych kursów. Zapisy przyjmuje sekretariat „Oświata”.

rzystwa, które jest instytucją półoficjalną, dwa i pół miliona trupów niemieckich żołnierzy spoczywa na polach bitew poza granicami Rzeszy niemieckiej. Trupy te spoczywają na 100 tysiącach omentarzy wojennych, a nad utrzymaniem ich w porządku czuwa „Komitet opieki nad grobami”.

Jeśli się zważy, iż dwa i pół miliona zabitych nie wyczerpuje zgola liczby strat, albowiem znacznie więcej żołnierzy zmarło w kraju z powodu ponarzeń lub chorób, których się nabawili na froncie, można mieć wyobrażenie o stratach, jakie poniósł naród niemiecki z powodu zaborczej polityki Wilhelma II.

Austrja.

SKRUSZONY MORDERCA.

Wiedeń, 1-go grudnia. — Dziś odbyła się w rozprawie przeciwko Jaworkowi, sprawcy zamachu na byłego kancleza Austrii Seipela. Rozprawa obfitowała w dramatyczne momenty. Gdy ks. Seipel zjawił się na sali sądowej oskarżony wybuchł spazmatycznym płaczem. Na zapytanie obrońcy, ks. Seipel odpowiedział, iż wybaczył zbrodniarzowi. Gdy ks. Seipel odchodził, z sali zerwał się oskarżony i chciał mu paść do nóg. Jaworek tłumaczył się, że krok swój popełnił w stanie zupełnej niepoczytalności. Sąd skazał go na 3 i pół roku więzienia.

Danja.

DANJA OBAWIA SIĘ BOLSZEWIKÓW.

Kopenhaga. — Zewzględu na uchwałę parlamentu duńskiego, który zniósł prawie całkowicie armię, rządowe partie konserwatywne i chłopskie wraziły w ostatnich dniach obawę, że Rosja sowiecka będzie chciała rozpocząć silną agitację za zaprowadzeniem komunizmu w Danji. Agitacja bolszewicka w tym kraju jest nader silna i dzięki jej zaprowadzono wiele reform anarchyzujących.

Chiny.

CHINCY ZYCI ZA NAMOWĄ BOLSZEWIKÓW WYPĘDZA JĄ MISJONARZY.

Szanghaj. — Podczas konwencji gubernatorów wszystkich prowincji chińskich, jacy się

w tych dniach zjechali do miasta Kaifeng, uchwalono silną rezolucję domagającą się od rządu wypędzenia wszystkich misjonarzy chrześcijańskich. Ponadto w rezolucji tej położono nacisk na rząd, aby ten zabronił prawnie nauczania wiary chrześcijańskiej.

Według wypowiedzenia się wielu mówców na tej konwencji, państwa europejskie i Ameryka wysyłają swych misjonarzy do Chin, niby pod pretekstem nauczania wiary, ale w samej rzeczy misje zajmują się różnymi sprawami politycznymi intrygując często jedną prowincję przeciw drugiej. Konwencja ta zarzuca Ameryce, iż ta wydaje na swe misje w Chinach przeszło 12 tysięcy dolarów rocznie.

Nowy rząd chiński jest poniekąd przyjaźnie usposobiony względem zagranicy, ale presja stronnictw może mieć bardzo złe wpływy na niego.

Ponadto wiecznie intrygujący bolszewicy starają się wszędzie wszelkimi siłami szerzeniu wiary chrześcijańskiej.

St. Zjednoczone EDISON PRZEPOWIADA CU-DA POWIETRZNE.

New York. — Z ulepszeniem helikoptera, człowiek podbije całkowicie powietrze — oświadczył tu sławny wynalazca Thomas Edison. Aparat ten da możliwość aeroplanom wzbicie się pionowo do góry lub na dół, zatrzyma go w miejscu i tak pozostawi w zawieszaniu. Gdy mechanizm ten zostanie ostatecznie udoskonalony, cuda będziemy widzieli na ziemi. Aeroplany będą szybować z szybkością błyskawicy, transportacja wodna i kolejowa zostanie zastąpiona powietrzną. Człowiek zrewolucjonizuje całą cywilizację. Tak twierdzi wynalazca, Edison.

NAJWIĘKSZY ZEGAR NA ŚWIECIE W RUCHU.

New York. — Największy zegar na świecie, którego wskazówka minutowa jest na 37 stóp długa, a który waży 1,725 funtów, rozpoczął pokazywać godziny. Znajduje się on na fabryce Colgate w New Jersey i widać go na kilka mil.

Na Nauczyciela domowego do polskiej tamty lud do szkoły gdzie jest druga sila do przedmiotów brazylijskich — może redakcja „Ludu” gorąco polecić dzielnego i wykastęcego młodszego Redaka, żołnierza z ostatniej wojny bolszewickiej. Warunki przystępne i zgłoszenia przyjmuje redakcja „Ludu”.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 14-go stycznia. — Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prosił komisarza polskiego rezydującego w tem mieście, by kazał usunąć polskie skrzynki pocztowe na listy, których rozwieszenie po mieście wywołało zatarg między zastępcą Polski a senatem w olnego miasta Gdańska.

Komisarz polski odmówił prośbie, twierdząc że Polska zawieszając swoje skrzynki pocztowe, wykonuje tylko swoje prawo i nie uznaje przesady, gdyż uroszczeń senatu gdańskiego.

Po tej odmowie wysoki komisarz odpowiedział, że upoważnił senat gdański i polecił mu usunąć polskie skrzynki pocztowe. Z powodu takiego postępowania wysokiego komisarza Ligi Narodów, polski prezydent ministrów Grabski zwołał ministerjalną komisję polityczną, na której ma się stawić i komisarz polski z Gdańska.

Zdaje się, że rząd polski oaty ten zatarg przedłoży Lidze Narodów w Genewie.

(Przyp. Red. Angielscy komisarze stale w Gdańsku występują przeciw Polsce rozuchwalającem gdańskie prusactwo, choć zarząd kolejaj pocztaj i telegrafem należy do Polski.)

Helsingfors (Finlandja) 17-go stycznia. — Rozpoczęła się tu konferencja państw bałtyckich, w której biorą udział przedstawiciele Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy.

(Przyp. Red. Straszna rewolucja bolszewicka w Estonji i zamach ze strony Rosji na to państewko w początkach grudnia, zaraz nauczyły rozumu małe państwa bałtyckie, że obecnie szukają oparcia i porozumienia z Polską, by nie być pochłoniętymi przez bolszewików. Tylko Litwa popychana przez Niemców do oporu przeciw Polsce nie bierze udziału w konferencji. Nadto bolszewicy chcą koniecznie dostać w swoje ręce porty estońskie, które nie zamierzają w zimie, gdy tymczasem Kronstadt i Petersburg zamierzają częstokroć i w zimie są nie do użycia.)

Potrzeba Nauczyciela do szkoły „Związek” na kolonii Piranga poczta Guajuwira, (Parana) Zgłszcie przyjmując i warunki poda przez „Związek” p. Antoni Kłosowski, Piranga, corralo Guajuwira

Telegramy ze świata.

Moskwa, 13-go stycznia. — Korespondent z rosyjskiej „Agenacji Rosta” donosi z Charkowa, że w nocy 5-go stycznia 40 polaków ubranych w uniformy żołnierskie

przeszło granicę niedaleko Jampola (województwo wołyńskie) i zaatakowało granatami ręcznymi i strzałami z karabinów posterunek sowiecki. Rosyjska straż graniczna odpowiedziała na atak strzałami i zabiła jednego z polaków. Rząd sowiecki zarządził surowe śledztwo.

Rzym, 14-go stycznia.

Mussolini dyktator Włoch wniósł do parlamentu nowe prawo, które rozwiązuje w całym państwie wszystkie towarystwa tajne. Prawo to godzi wprost w masonerję włoską, gdyż z jej łóż wychodzą wszystkie spiski i zamachy przeciw rządowi Mussolini'ego. Na moły nowego prawa, żaden urzędnik państwowy pod groźbą utraty posady nie może należeć do loży wolnomularskiej. Przyjęcie tego prawa nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż wszyscy posłowie katolicy będą głosowali za tym

Tow. Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK”

Niniejszym zaprasza wszystkich członków na walne roczne zebranie, które odbędzie się 21-go bieżącego miesiąca w Związku Polskim. Początek o godzinie 20.

Mieczysław Kalinowski Sekretarz.

wnioskiem. W Rzymie rozchodzi się pogłoska, że „wielki włoski wschód” główna włoska loża jeszcze przed przyjęciem tego prawa zostanie przez parlament rozwiązana. Nagłędzie znacznie spadła lira włoska, żydzi obniżają ją.

(Przyp. Red. Męstwo Mussoliniego jest pro prostu niesłychane; przyłożył on siekiere do korzenia; wrzask żydostwa w świecie, które rządzi wolnomularstwem, będzie niesłychany. Kiedyż taki mąż znajdzie się w Polsce?)

Paryż, 14-go stycznia. — Herriot prezydent ministrów francuskich zaproteutował wczoraj ostro w poselstwie rosyjskiem przeciw agitacji trzeciej między narodów w k i (bolszewickiej) we Franoji; nadto oświadczył jeszcze, że nie przyjmuje do wiadomości noty rządu sowieckiego Moskwy, jakoby trzecia międzynarodówka nie pozostawała w materialnym związku z rządem moskiewskim i nie działała z jego pomocą i wsparciem.

Berlin, 15-go stycznia. W Niemczech utworzył nowy rząd dr. Luthera z partji srodka i prawicy. Socjaliści (141 posłów) zostaną w opozycji. Przewagę w rządzie mają Niemiec narodowy. Centrum bierze udział w rządzie przez jednego ministra, lecz jest niepewne. Opozycja będzie poważna. Prezydentem parlamentu niemieckiego został obrany socjalista Löbe 231 głosami z liczby 447 głosów.

Berlin, 15-go stycznia.

Rozchodzą się pogłoski, że w Niemczech miała wybuchnąć rewolucja; skądinąd koła poważne społeczeństwa niemieckiego starają się ochronić kraj od takiej klęski Bernhard, redaktor „Vossische Zeitung” twierdzi, że wybuch rewolucji w Niemczech jest możliwy. (Przyp. Red. Lecz jaka rewolucja? Niemcy są za mądry na głupią rewolucję bolszewicką.)

Pigułki toniczne na choroby kobiece.

Jedyną na zwalczenie chorób krwicznych wszelkiego rodzaju. Uznane przez D. S. P. F. w dniu 18-go marca 1921 roku, nr 208. Cena 1 puski szklanej 35000 Do nabycia w Apteczce Polskiej.

KORESPONDENCJE.

Rio Bonito 12 grudnia 1924 roku. W dniu 8-go grudnia odbył się egzamina w szkole towarzysząca imienia Mikolaja Kopernika na kolonii Rio Bonito w pobliżu Iraty.

Szczelnie zapelnili się budynek Szkolny oje tyle dziećmi, ile dorosłymi, gdyż ciekawi wyników nauki stawili się gromadnie prawie wszyscy kolonisci z rodzinami; przyjechał też kilku obywateli

Iraty. Dzieci szkolnych na ogólną frekwencję 36 stawilo się do egzaminu 27, przeważnie polaków. Brakowało kilkoro dzieci ruskich i paru brazylijskich.

Uderzał w oczy powazny i smialy wyraz dzieci; miało się wrażenie, że dzieci są pewne siebie, że nie mają tej tremy, jaka się okazuje zawsze, gdy nie są dobrze przygotowane. — To też, rzeczywiście, zdziwienie nas ogarnialo, gdyśmy widzieli osmioletnie dzieci płynnie odpowiadające na pytania egzaminatora. Za krótki, bo zaledwo 10 miesięczny czas nauki, przerywany robotami w polu i grasującą w tym roku ospą, dzieci wykazały nadzwyczaj dobre postępy w nauce. Czytają dobrze, z uwzględnieniem znaków pisarskich i rzeczowo opowiadają przeczytane. Bez zająknięcia odpowiadają na zapytania z początków geografji i historii polskiej. W pismach za tak krótki czas trudno się było spodziewać wielkich postępow, zauważyliśmy jednak, że w dyktatach robią bardzo mało błędów i to tylko w wyrazach trudniejszych. Dobre pisanie nieocenione widocznie było i w rachunkach.

Zdawalo by się, że dzieci kolonistów, posługując się w domu tylko polskim językiem, nie okazą żadnych postępów w portugalskim a tembardziej w przedmiotach w tym języku wykładanych, widzieliśmy jednak, że dzieci piszą i mówią poprawnie po portugalsku, biegle bez zająknięcia odpowiadają na pytania z historii i geografji Brazylii.

Prawdziwą zatem przyjemnością było wyrazić głębokie uznanie profesorce, p. A. Młodziankowskiej, za tak dobre wyniki jej gorliwej pracy.

Należy również podnieść zasługi towarzystwa, a zwłaszcza jego kierowników, p. p. Jana Filusa i Józefa Woźniaka. Rio Bonito jest jedną z najmniejszych kolonii polskich, liczy niespełna 30 domów, a już od trzech lat utrzymuje bez przerwy szkołę. Początkowo mieściła się ta szkoła w małym domku, następnie wybudowanym, służącym jednocześnie za szkołę i dom mieszkalny nauczyciela, obecnie wybudowano osobny schludny dom szkolny, stary służy za mieszkanie dla nauczycieli. Pomimo szczupłej liczby członków i nieustannych wydatków towarzystwo posiada jeszcze pewien zapas gotówki, smialo patrzy w przyszłość i już zakontraktowało p. A. Młodziankowską na następny rok, a mówię Rio Bonitacy, że w gorliwości dla oświaty nie dadzą się nikomu wyprzedzić.

I dziwnem się wydało, patrząc na tak owocną pracę tej szczupłej garstki, że tuż niedaleko, na kolonii Goncalves Junior, która jest przynajmniej trzy razy zamieszalsza od Rio Bonito niema ani szkoły, ani towarzystwa! Istnieje tylko szkielet zapomnianego przed dwu laty budynku, jakby na uragowisko, że widocznie w Rio Bonito potrzebniejsza jest oświata, niż na Goncalves Junior!

Uczestnik

São Paulo 17 grudnia 1924 roku Szanowna Redacjo!

Proszę uprzejmie o łaskawe dodanie do korespondencji Sz. Pana Przybyszapodanej w Ludzie, następujących faktów z uroczystości obchodowej, godnych nadmienienia a które ów pan chyba nie ze zjęz woli, lecz z zapomnienia pominał. A mianowicie: że brata również udział w przedstawieniu pana Zofia Lichtfeld, w roli brabiny, z której się wywiazala bardzo dobrze, 2) że pan Józef Jucha, aby wynagrodzić panu polskie za ich współpracę ofiarował dla nich przesłane bukiety, które im zostały doręczone uroczystie przez p. prezesa Otrzymali owe bukiety panny Marja Nowis, Regina Zurawska, Zofia Lichtfeld, Alodia Wichao, Hieronima Lichtfeld i Zofia Sobanska.

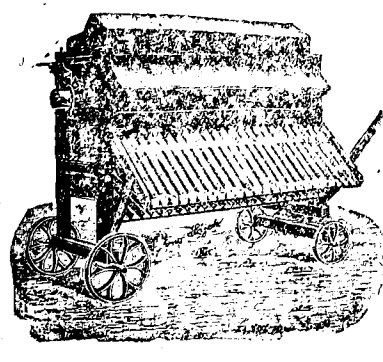
Z głębokim szacunkiem, Wice-sekretarz: Tadeusz Troczyński.

Porto Alegre, 12-go grudnia 1924 roku.

Szanowna Redakcjo „Ludu”

Polacy portalegrzyńscy biorąc pod uwagę odezwę Głównego Komitetu sprowadzenia zwłok & p. Henryka Sienkiewicza, przejęci wielkością chwili, zorganizowali Komitet składający się z przedstawicieli Polskiej Kasy Pogrzebowej, oraz towarzystwo Białego Orła i Tadeusz Kościusko, dając Komitetowi pełnomocnictwo dla uczczenia pamięci przeniesienia do Katedry Warszawskiej, zwłok tego budowniczego Państwa Polskiego, którym był nasz mistrz pióra, powszechnie znany powieściopisarz & p. Henryk Sienkiewicz. Komitet zebrałszy się dnia 7-go grudnia b.r. uchwalił, odprawić solenne nabożeństwo żałobne w kościele „Sao

Przedsiębiorcy i kupcy ogłażajcie się w „Ludzie”.



MŁOCARNIE CEPOWE

DO PROSTEJ SŁOMY

!!! SŁOMĘ MOŻNA SPRZEDAĆ DO „KAP” !!!

Tylko:

CASA MELICHAR

Especialista em Machinas Agricolas.

CURITYBA, Praça Senador Correia N. 7.

